

## Ochrona funkcjonariusza publicznego także dla diagnostów laboratoryjnych?

Kategoria: Polityka Zdrowotna

Opublikowano: wtorek, 04, luty 2025 09:47

Alina Piekarcz

Odśłony: 498

---

Środowiska lekarskie oraz te związane z ogólnie pojętą ochroną zdrowia domagają się poprawy bezpieczeństwa wszystkich pracowników wykonujących zawody medyczne. Ostatni z postulatów przedstawiło Prezydium Krajowej Rady Diagnostów Laboratoryjnych (PKRDL), które domaga się ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariusza publicznego dla wszystkich pracowników ochrony zdrowia. Apel jest pokłosiem tragedii do jakiej doszło 25 stycznia w Siedlcach, gdzie w wyniku ugodzenia nożem w trakcie udzielania pomocy poszkodowanemu, życie stracił ratownik medyczny.

*Wykonując swoją pracę, pracownicy ochrony zdrowia stają na pierwszej linii frontu w walce o zdrowie i życie pacjentów, często narażając własne zdrowie i życie. Objęcie wszystkich pracowników medycznych ochroną prawną funkcjonariusza publicznego to krok, który zapewni bezpieczeństwo w bezpośrednim kontakcie z pacjentami i niezbędny komfort w niesieniu pomocy potrzebującym – pisze dr n. med. Monika Pintał-Ślimak, Prezes Krajowej Rady Diagnostów Laboratoryjnych.*

W stanowisku PKRDL z 29 stycznia bieżącego roku w sprawie apelu o pilne podjęcie działań w kierunku objęcia wszystkich pracowników ochrony zdrowia ochroną prawną przewidzianą dla funkcjonariusza publicznego czytamy także, że zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim medykom powinno być priorytetem państwa prawa, a śmierć siedleckiego ratownika uwidoczniała ogromne zagrożenie, na jakie narażeni są przedstawiciele zawodów medycznych, w tym także diagnostów laboratoryjni.

### **Problem istnieje od dawna, a jego skala jest bliżej nieznaną**

O tym, że pracownicy służby zdrowia mający bezpośredni kontakt z pacjentami bywają ofiarami różnych form agresji wiadomo od dawna, a potwierdzają to chociażby liczne opracowania naukowe, datowane na kilka, kilkanaście lat wstecz. Według dostępnych publikacji najczęstszymi formami przemocy są: agresja werbalna, akty wandalizmu, popchnięcia, uderzenia oraz pobicia. Ich adresatami najczęściej są mężczyźni po 30. roku życia wykonujący zawód ratownika medycznego.

W artykule zatytułowanym „Problematyka agresji wobec ratowników medycznych w zespołach ratownictwa medycznego”, opublikowanym w kwartalniku „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka” wydawanym przez Uniwersytet Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie, można znaleźć ciekawe wyniki ankiety przeprowadzonej na grupie 50 ratowników medycznych. – *Aż 48 z 50 zapytanych osób (96%) zadeklarowało, że w ciągu ostatniego roku, w czasie pracy, spotkało się z agresją skierowaną pod swym adresem: 88% ankietowanych doświadczyło agresji werbalnej, 74% spotkało się z aktem wandalizmu, 68% osób potwierdziło, iż było bezpośrednim obiektem ataku ze strony pacjenta bądź osób mu towarzyszących. Spośród ratowników medycznych, którzy byli celem agresywnego działania, aż 77% doświadczyło uszczerbku na zdrowiu. U 22% ratowników medycznych obrażenia były na tyle poważne, że sami potrzebowali pomocy medycznej. 86% ratowników medycznych uczestniczących w badaniu samodzielnie podjęło próbę obrony przed agresorem – czytamy.*

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zawartych w raporcie pt. „Zdrowie i ochrona zdrowia w 2023 r.”, w badanym okresie czasu w Polsce załogę zespołów podstawowych, specjalistycznych i lotniczych ratownictwa medycznego stanowiło 11 232 ratowników medycznych, 1 059 pielęgniarek i 314 lekarzy systemu PRM, którzy wykonali niemal 2,8 miliona wyjazdów oraz wylotów na zgłoszone miejsca zdarzeń. Przekładając te konkretne liczby na przytoczone powyżej dane ankietowe można wysnuć wniosek, że osoby niosące pomoc medyczną doświadczają agresji każdego dnia i to nawet kilkukrotnie.

Choć z powyższych danych wynika, że skala problemu może być ogromna, próżno szukać oficjalnych

danych, które obrazowałyby konkretne liczby ataków przeprowadzonych na pracowników służby zdrowia, chociażby w rocznych ujęciach statystycznych. Jedynych informacji dostarczają media, które – jak wskazują sami zainteresowani – przedstawiają tylko te najbardziej spektakularne zdarzenia, które są jedynie czubkiem góry lodowej. Innym problemem jest to, że nie wszyscy ratownicy przekazują gdziekolwiek informacje o doświadczanych formach agresji w trakcie wykonywania swoich obowiązków przyjmując je, jakby były wpisane w wykonywany zawód.

### **Ratownicy medyczni podlegają ochronie przysługującej funkcjonariuszom publicznym**

Zgodnie z zapisami Ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, polskie prawo przewiduje szczególną ochronę dla osób, które udzielają pierwszej pomocy oraz kwalifikowanej pierwszej pomocy lub podejmują medyczne czynności ratunkowe. Osoby te korzystają, zgodnie z art. 5 ust. 1 niniejszej ustawy, z ochrony przewidzianej w ustawie – Kodeks karny. Przykładowym przepisem chroniącym funkcjonariusza publicznego jest art. 127a k.k., zgodnie z którym:

***kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną w związku z podjętą przez niego interwencją na rzecz ochrony bezpieczeństwa ludzi, ochrony bezpieczeństwa lub porządku publicznego, podlega grzywnie, karze ograniczenia albo pozbawienia wolności do lat 2. W art. 222 k.k. chroniona jest nietykalność cielesna zarówno funkcjonariusza publicznego, jak i osoby do pomocy mu przybranej. Zgodnie z art. 222 § 1 k.k., kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3***

– pisze Elżbieta Darmorost w komentarzu do Ustawy o Ratownictwie Medycznym.

Dlaczego więc wciąż słyszymy o kolejnych przypadkach stosowania przemocy wobec załóg karetek pogotowia? Jak wskazują eksperci, powodów może być wiele. Najczęstszym jest alkohol i narkotyki, pod wpływem których znajdują się osoby poszkodowane lub osoby, które wezwały pomoc. W tych przypadkach próżno oczekiwać od agresorów chęci stosowania się do jakichkolwiek przepisów, nie wspominając o ich znajomości. Inną kwestią jest szacunek do osób wykonujących zawód ratowników medycznych. Choć ich profesje wpisują się w grupę zawodów, która jest darzona sporym zaufaniem społecznym, w przypadku bezpośredniej konfrontacji z potencjalnym agresorem, mają mniejszy posłuch niż na przykład policjanci.

Pozostaje mieć nadzieję, że solidarność środowiska związanego z ochroną zdrowia, otwartość na dialog w kwestii wypracowania skutecznych rozwiązań nie tylko legislacyjnych, mających na celu maksymalną ochronę życia osób udzielających pomocy medycznej, przyniesie w końcu oczekiwane efekty i w znaczący sposób poprawi komfort pracy lekarzy oraz ratowników medycznych.

*Źródła: KRDL, GUS, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka”, LEX*